



Turcja strażnikiem wybrzeża Somalii

Jędrzej Czerep, Aleksandra Maria Spancerska

Turcja i Somalia zawarły umowę w dziedzinie obronności, na mocy której Turcja przez 10 lat będzie chronić somalijskie wody terytorialne i pomoże budować flotę. Porozumienie jest odpowiedzią na plany Etiopii utworzenia przyczółku morskiego w Somalilandzie, który jest międzynarodowo uznawany za terytorium Somalii, ale pozostaje poza kontrolą władz w Mogadiszu. Umowa wpisuje się w szerszą regionalną rywalizację w Rogu Afryki, m.in. z udziałem Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Iranu.

W lutym br. przywódcy Somalii i Turcji porozumieli się co do warunków 10-letniej umowy o współpracy obronnej. Obejmuje ona zaangażowanie Turcji w Somalii na takich płaszczyznach, jak walka z terroryzmem, piractwem i zagrożeniami zewnętrznymi, zwalczanie nielegalnych połowów, ochrona wybrzeża i rozwój somalijskich sił morskich. Choć szczegóły umowy nie zostały opublikowane, należy się spodziewać, że zwiększy ona wojskową obecność i znaczenie Turcji w Rogu Afryki.

Specjalne relacje turecko-somalijskie. Istotą zainicjowania w 2011 r. szerokiej współpracy z Somalią była próba budowy wizerunku Turcji jako prowadzącej „moralną politykę zagraniczną”. Było to rozwinięciem koncepcji ówczesnego ministra spraw zagranicznych Ahmeta Davutoğlu, według którego aktywność humanitarna i rozwojowa jest – oprócz wojskowej, politycznej i gospodarczej – narzędziem budowy potęgi państwa. Kraje zachodnie i organizacje międzynarodowe (np. ONZ) uznawały wówczas Somalię za państwo zbyt niebezpieczne, aby utrzymywać w nim obecność – część stolicy, Mogadiszu, kontrolowali wówczas ekstremiści z Asz-Szabab (filii Al-Kaidy w Afryce Wschodniej), a kraj dotknięty był klęską głodu. Mimo to w październiku 2011 r. ówczesny premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan jako pierwszy od dwóch dekad światowy przywódca odwiedził stolicę Somalii oraz zainicjował przyjazd tureckich lekarzy, inżynierów, nauczycieli, przedsiębiorców i organizacji pomocowych. Miesiąc po wizycie Turcja – znowu jako pierwsza – otworzyła w tym kraju ambasadę, a niedługo później bezpośrednie połączenie Turkish Airlines ze Stambułu do Mogadiszu, gdzie tureckie firmy objęły zarząd nad portem morskim i lotniskiem. Korzyści gospodarcze

z tureckiej obecności w Somalii były jednak niewspółmierne do nakładów. Erdoğan wykorzystywał za to zaangażowanie w Somalii do deklarowania przywódczych ambicji m.in. na forum ONZ czy Organizacji Konferencji Islamskiej.

Mimo późniejszych zmian politycznych w Turcji Somalia pozostała jednym z najważniejszych afrykańskich adresatów zarówno jej *soft power*, jak i polityki bezpieczeństwa. W 2017 r. Turcja otworzyła w Mogadiszu bazę wojskową na potrzeby szkolenia sił somalijskich, rozważała też ulokowanie w Somalii kosmodromu dla swojego programu kosmicznego. Turecka Agencja Współpracy i Koordynacji (TİKA) zbudowała z kolei najlepiej wyposażony szpital w Somalii (imienia Erdoğan). Łącznie Turcja alokowała w tym państwie ok. 1 mld dol. środków pomocowych, co w wymiarze globalnym świadczyło o przejściu Turcji z pozycji odbiorcy pomocy do ważnego państwa-donatora. Z perspektywy Somalii Turcja była pierwszym państwem, które dostrzegło jej potencjał jako partnera, a nie źródła niestabilności. Stała się też ważnym kierunkiem wyjazdów na stypendia oraz oferowała ułatwienia pobytowe dla somalijskich przedsiębiorców i elit. W ostatnich kilku latach, [kiedy w Turcji narastał kryzys gospodarczy](#), jej zaangażowanie w Somalii osłabło, a pierwszoplanowym partnerem władz w Mogadiszu stały się Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA).

Motywacje Somalii. Somalijskim władzom zależy na ochronie państwa przed działaniami Etiopii, które oceniają jako wroga. Wprowadzenie sił tureckich do ochrony wybrzeża miałyby zapobiec ustanowieniu przez Etiopię, przy wsparciu ZEA, przyczółku w Somalilandzie. W konsekwencji [porozumienia Etiopii z tym terytorium](#) ze stycznia br. na

fragmencie wybrzeża samozwańczej republiki, w bezpośredniej bliskości Jemenu, miałyby powstać baza floty etiopskiej. Zablokowałyby to perspektywy reintegracji Somalii, za którą opowiadają się m.in. Unia Europejska, Arabia Saudyjska, Katar i Egipt. Do zawarcia umowy z Turcją doszło jednocześnie w momencie odradzania się piractwa u wybrzeży Somalii oraz ofensywy ekstremistów z Asz-Szabab, którzy wyparli prorządowe siły z szeregu miejscowości w środkowej Somalii oraz nasilili ataki w Mogadiszu. Perspektywy prowadzenia skutecznej obrony przed ekstremistami pogarszały się w związku ze zbliżającym się wycofaniem misji Unii Afrykańskiej (ATMIS) oraz możliwym wyjściem tych sił etiopskich, które dotąd za zgodą władz somalijskich powstrzymywały ekstremistów w części Somalii. Grozi to załamaniem zdolności obronnych państwa somalijskiego. Rozszerzenie i pogłębienie współpracy wojskowej z Turcją może więc w dłuższej perspektywie dawać Somalii nadzieję na zwiększenie ochrony także przeciw Asz-Szabab oraz na wypełnienie przez Turcję powstającej luki bezpieczeństwa. Przeciwdziałając na morzu somalijskim piratom, Somalia przy wsparciu Turcji oddala z kolei ryzyko powrotu do wizerunku [państwa upadłego](#).

Motywacje Turcji. Powrót do aktywnej polityki w Somalii służy odrobieniu strat, jakie Turcja poniosła na rzecz rywalizujących z nią ZEA. Wynikły one z braku przekonania tureckiej klasy politycznej – w odróżnieniu od Erdoğana – o zasadności dużych nakładów w Somalii wobec trudności w samej Turcji. Po [zwycięstwie wyborczym](#) w 2023 r. prezydent Turcji mógł powrócić do rywalizacji o prymat w Somalii, a rosnące w tym państwie poczucie zagrożenia dało mu możliwość przedstawienia nowej oferty. De facto unieważniła ona uzgodnione rok wcześniej (ale niewdrożone) porozumienie wojskowe Somalia–ZEA, krytykowane w Somalii jako nazbyt ingerujące w jej suwerenność. Kontekst destabilizujących polityk ZEA i Iranu oraz argumenty prawnomiędzynarodowe sprzyjające Somalii pozwalają Turcji i wspierającemu umowę Katarowi zaprezentować się jako państwa stojące na straży uznanego ładu międzynarodowego. Zawierając w marcu br. umowę obronną, Turcja uzyskała dodatkowo zgodę na wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego w Somalii z nieeksploatowanych dotąd złóż podmorskich (ok. 30 mld baryłek ropy). Dostęp do nich pozwoliłby uzyskać zwrot części nakładów poniesionych na wsparcie Somalii.

Pogłębienie współpracy z Somalią sprzyja wzmocnieniu w całej Afryce atrakcyjności tureckiej oferty, którą Turcja

przedstawia jako opartą na wzajemnym szacunku i nieobciążoną bagażem kolonialnym. Od początku XXI w. państwo to zwiększyło liczbę swoich ambasad na kontynencie z 12 do 44. Turcja rozwija też stosunki gospodarcze z Afryką – wartość jej obrotów handlowych wzrosła z 5,4 mld dol. w 2003 r. do ponad 28 mld dol. w 2021 r. W ostatnich latach rosło znaczenie współpracy zbrojeniowej – tureckie drony bojowe kupowały m.in. Etiopia, Czad, Togo i Nigeria.

Wnioski i perspektywy. Umowa jest korzystna dla obu stron. Z perspektywy władz Somalii może przyczynić się do wzmocnienia zdolności obronnych kraju w obliczu zagrożenia terroryzmem, pozwoli także zapobiec ewentualnym działaniom Etiopii, które mogłyby naruszyć jej integralność terytorialną. Turcji porozumienie daje możliwość uzyskania zysków z wydobycia gazu i ropy naftowej, co w obliczu trwającego kryzysu gospodarczego i rosnącego [uzależnienia energetycznego od Rosji](#) będzie rekompensatą za nakłady finansowe przeznaczone na wsparcie somalijskich władz. Wobec [ataków jemeńskich Hutich na statki handlowe](#) na Morzu Czerwonym rośnie znaczenie obecności wojskowej [w Rogu Afryki](#). Zacieśniając relacje z Somalią, Turcja ugruntuje dotychczasowe wpływy polityczne i gospodarcze, a także wzmocni swoją pozycję w Rogu Afryki kosztem innych podmiotów zaangażowanych w regionie – zwłaszcza ZEA, ale także np. Iranu. ZEA będą próbować kontrować turecką inicjatywę, a rywalizacja tych dwóch państw nasili się. 10-letnie ramy umowy pozwalają Turcji trwale zakotwiczyć się w architekturze bezpieczeństwa Somalii i Rogu Afryki oraz uprawdopodobnić udział Turcji w międzynarodowych działaniach przeciwdziałających piractwu oraz na rzecz bezpieczeństwa żeglugi handlowej. Dla UE jest to perspektywa lepsza niż niekontrolowany wzrost wpływów ZEA, które prowadzą coraz bardziej destabilizującą politykę zagraniczną, np. wspierają [bojówki oskarżane o ludobójstwo](#) w Sudanie czy ułatwiają Rosji czerpanie [zysków z wydobycia złota](#) w Afryce.

Zwiększy się też widoczność, a więc i atrakcyjność produktów [tureckiego przemysłu zbrojeniowego](#) w Afryce. Turcja wykorzysta umowę, żeby pozycjonować się w roli potęgi działającej na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego, a w związku z tym koniecznego partnera np. dla UE, która rozwija plany patrolowania szlaków morskich na Morzu Czerwonym. Turcja będzie też chciała wykorzystać ten status do zwiększania swojego udziału w rozwiązaniu konfliktu izraelsko-palestyńskiego.